aktywator
Bielsko-Biała
Pszczyna
Żywiec
REGIONALNE ORGANIZACJE POZARZĄDOWE

numer 7 sierpień 2010 • wydawnictwo bezpłatne
www.slaskiengo.pl

Wspierajmy to co dobre i wartościowe

Fot. .E.Schonfeld

Wakacyjny błogi czas. Wszyscy ładujemy akumulatory, by dobrze przygotować się do pracy w kolejnych miesiącach. Nic tak pozytywnie nie wpływa na nasze samopoczucie jak kontakt z przyrodą. Są jednak tacy, którzy bez względu na okoliczności letniego wypoczynku codziennie pracują na rzecz innych. Poznacie ich już za chwilę. Szczególnie chcę podkreślić druhów z ochotniczych straży pożarnych. Każdy z nas chociaż raz spotkał się z nimi w swym życiu. To niezwykle skromni ale jakże wielcy ludzie. Poznacie także kolejne organizacje i ludzi: pasjonatów astronomii i sztuki, wspierających osoby niepełnosprawne a także naszego gościa numeru p. Renatę Przemyk. Miłej lektury!

Agnieszka Maj – redaktor naczelna

o projekcie

„Aktywator" to jedna z form działania w ramach projektu „Twoje miejsce – twoje organizacje". Głównym celem projektu jest promocja aktywności obywatelskiej oraz propagowanie zaangażowanie społecznego i obywatelskiego wśród mieszkańców powiatów bielskiego, pszczyńskiego i żywieckiego. Pozostałe działania w ramach projektu to: kampania medialna (plakaty, reportaże radiowe i telewizyjne, promocja internetowa), debaty publiczne poświęcone aktywności społecznej i działaniom organizacji pozarządowych (ekologicznych, kulturalnych, czy wspierających osoby niepełnosprawne). Uzupełnieniem tych działań są warsztaty szkoleniowe dla organizacji lokalnych. Projekt realizowany od lipca 2009 r. do grudnia 2010 r. jest finansowany ze środków Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej w ramach Rządowego Programu: Fundusz Inicjatyw Obywatelskich – 2009. Strona ekologiczna jest finansowana przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

FUNDUSZ INICJATYW OBYWATELSKICH

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

o wydawcy

Bielskie Stowarzyszenie Artystyczne Teatr Grodzki powstało w 1999 r. dzięki pasji grupy artystów i pedagogów. W ciągu 10 lat zrealizowało wiele projektów na skalę regionu, kraju i Europy. Teatr Grodzki jest jedną z największych organizacji pozarządowych na Śląsku, realizujących misję wsparcia osób najbardziej potrzebujących – osób z niepełnosprawnościami, zagrożonych wykluczeniem społecznym – pomagającą bez względu na wiek, wyznanie i poglądy.

Pełna informacja o działalności Teatru Grodzkiego znajduje się na stronach internetowych: www.teatrgrodzki.pl, www.teatramatorski.pl,www.cve.com.pl

W tym numerze

Gość numeru

8 Wspierajmy to co wartościowe. Rozmowa z Renatą Przemyk.

Temat numeru

6 Młode pokolenie – inwestycja z długim terminem zwrotu...

14 Pomysły na edukację.

Prezentacje

3 Z samotnością trzeba walczyć.

4 Wspólnie sięgnąć gwiazd.

11 Zawsze na straży.

12 Happening z księgową czyli Klub Gaja dla Ziemi.

Sylwetki

10 „Bogu na chwałę, ludziom na pożytek".

15 Moja historia.

Relacje

5 Relacja z debaty.

TEATR GRODZKI

WYDAWCA
Bielskie Stowarzyszenie Artystyczne Teatr Grodzki
ul. S. Sempołowskiej 13, 43-300 Bielsko-Biała
tel./fax 334965219
e-mail: marketing@teatrgrodzki.pl
www.teatrgrodzki.pl; www.slaskiengo.pl

REDAKTOR NACZELNA: Agnieszka Maj

PROMOCJA: Jan Chmiel

ZESPÓŁ: Jan Chmiel, Władysław Gólski, Katarzyna Szymik, Dawid Zieliński, Katarzyna Ceglarz

KOREKTA: Studio I

GRAFIKA I SKŁAD: Władysław Gólski

DRUK: Zakład Aktywności Zawodowej
Zakład Introligatorsko-Drukarski BSA Teatr Grodzki
e-mail: dtp@poligrafia.bielsko.pl

Zapraszamy do kontaktu z nami:
marketing@teatrgrodzki.pl, www.slaskiengo.pl.
Czekamy na Państwa opinie i komentarze.

Z samotnością trzeba walczyć

Z Antonim Szczucińskim, Prezesem i jednym z założycieli Stowarzyszenia Sportu, Turystyki i Rekreacji Osób z Dysfunkcją Wzroku „Smrek" w Bielsku-Białej rozmawia Jan Chmiel i Agnieszka Maj.

Stowarzyszenie Sportu Turystyki i Rekreacji Osób z Dysfunkcją Wzroku „Smrek" obchodziło w zeszłym roku swoje 15 urodziny. Czym jest to Stowarzyszenie?

„Smrek" w zeszłym roku obchodził 15-lecie swojego istnienia i jest jednym z najstarszych klubów Stowarzyszenia Kultury Fizycznej Sportu i Turystyki. To stowarzyszenie, podobnie jak Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, powstało ze zrzeszenia poszczególnych klubów. Każda jednostka terenowa, która powstała w tym Stowarzyszeniu, jest partnerską względem centrali, a jednocześnie, mając osobowość prawną, jest partnerem działań różnych instytucji samorządowych.

Jak wyglądała Wasza działalność przez tych 15 lat?

„Smrek" powstał, jak każda wtedy organizacja o pewnej specyfice działania, jako Klub Turystyczny Inwalidów Wzroku. Marzenia o górach nieżyjącego już prezesa Jerzego Pudełko sprawiły, że zebrała się grupa, tworząca ten klub. Jak widać człowiek przeminął, a Stowarzyszenia działa nadal i oby działało jak najdłużej. Od początku prowadziliśmy w środowisku osób niepełnosprawnych wzrokowo działalność mającą na celu uprawianie turystyki kwalifikowanej, aktywnej rekreacji, a poprzez to, jako jedno z najbardziej skutecznych form, doprowadzaliśmy do pewnych integracji wewnętrznych, typu niewidomy-rodzina, niewidomy inni niewidomi oraz niewidomy-środowisko. Jako stowarzyszenie, poprzez rajdy i inne imprezy o charakterze turystycznym i rekreacyjnym, gromadziliśmy młodych ludzi, którzy po pewnym czasie zawierali nawet związki małżeńskie, zdobywali medale na zawodach w kajakarstwie niewidomych, kolarstwie tandemowym, czy chodzili po górach razem z dziećmi. To jest jeden z najbardziej namacalnych wyników działania Stowarzyszenia. Oprócz tego dla naszych członków organizowane są obozy, a także tradycyjne już „Rajdy Krokusów" i „Rajdy Jesiennych Liści". Jesteśmy także regularnymi uczestnikami „Rajdu Rodzinnego", organizowanego przez Towarzystwo Cyklistów.

„Smrek" nie jest tylko stowarzyszeniem o charakterze turystycznym, ale i kulturalnym.

Niestety nie zadbaliśmy o wyszczególnienie tej działalności w statucie Stowarzyszenia. Chcemy za rok starać się o status organizacji pożytku publicznego i wtedy wprowadzić do statutu również działalność kulturalną, ponieważ obcowanie z przyrodą wyzwala w człowieku spokój i poczucie piękna, więc trzeba umożliwić naszym członkom wyrażanie siebie pod wpływem tych sytuacji.

Pan Antonii Szczuciński jest niekwestionowanym królem polskich recytatorów. Co Pan na to?

To się zaczęło tradycyjnie w szkole podstawowej, gdzie na różnego rodzaju akademiach dostawałem za zadanie recytowanie wierszyków. Pamiętam z tego okresu, że zakochałem się w tekście Adama Mickiewicza „Oda do młodości" i teraz, jako dojrzały człowiek często do tego tekstu wracam. Później działałem w ramach hufca Nowa Huta w kółku teatralnym, jako instruktor zuhowy i tam prezentowaliśmy różne przedstawienia. W Bielsku przy kole terenowym Polskiego Związku Niewidomych działał Teatr Poezji. Ja mając wtedy dużo czasu poza pracą, zacząłem tam działać. Zaczęło się od montaży poetyckich poprzez scenki, aż po indywidualne występy na ogólnopolskich konkursach recytatorskich, gdzie doszedłem do finału. W latach 1975-1998 byliśmy, jako okręg Polskiego Związku Niewidomych, organizatorami kilku liczących się ogólnopolskich imprez recytatorsko-teatralnych.

Antonii Szczuciński – człowiek renesansu. Z jednej strony absolwent prawa, z drugiej humanista z zacięciem aktorskim i recytatorskim. Czym jeszcze się Pan zajmuje?

Oprócz tego jestem kochającym mężem, ojcem i dziadkiem dwóch córek i dwóch wnuków. Również w latach '80 znalazłem się w zarządzie głównym PTTK, w radzie do spraw turystyki osób niepełnosprawnych, w której to działam do dziś.

Jak Pan ocenia nasze społeczeństwo i otoczenie, czy jest ono dostosowane do potrzeb osób niewidzących?

Coraz bardziej się takim staje. Patrząc na osiedle Złote Łany, gdzie najwięcej jest osób niepełnosprawnych, widzę, że jest ono najgorzej przystosowanym dla tych osób osiedlem. Było budowane w czasach, kiedy dla niepełnosprawnych tworzono osobny świat, dlatego też Złote Łany nie zostały dla nich przystosowane.

Jakie błędy, Pana zdaniem, popełniają ludzie zdrowi podczas spotkania z osobą niepełnosprawną?

Ludzie boją się niepełnosprawności, co wynika tylko i wyłącznie z niewiedzy. Zdarzają się osoby, które spontanicznie potrafią się odpowiednio zachować inni są nadgorliwi. Człowiek powinien otrzymać taką pomoc, o jaką się zwróci, dlatego najbardziej prawidłowym odruchem sprawnego obywatela powinno być pytanie: „przepraszam, w czym mogę pomóc?". Prowadziłem kiedyś w ramach projektu Bielskiego Jarmarku Kulturalnego szkolenia wolontariuszek. Długo po tej imprezie szkolone przeze mnie wolontariuszki pomagały na każdym kroku niepełnosprawnym. Częstą „chorobą" osób niepełnosprawnych i starszych jest samotność, co jest po części także ich winą, ponieważ się poddali. Z samotnością trzeba walczyć.

Stowarzyszenie Sportu, Turystyki i Rekreacji Osób z Dysfunkcją Wzroku „Smrek"
ul. Łagodna 17, 43-300 Bielsko-Biała, tel. 33 814 52 77

Wspólnie sięgnąć gwiazd

Jesteśmy instytucją pozarządową o statusie organizacji pożytku publicznego (OPP) działającą od 1994 r. w zakresie wybranych elementów pomocy społecznej i nauki. Naszym głównym celem statutowym jest przede wszystkim aktywizacja społeczeństwa (ze szczególnym uwzględnieniem obszarów defaworyzowanych) poprzez popularyzację astronomii oraz pokrewnych nauk ścisłych.

Od 15 lat naszym nadrzędnym celem jest człowiek oraz jego pasja. Wywodząc się z zamiłowania do astronomii wdrażamy coraz to nowsze projekty, programy i działania mające na celu zwiększenie wiedzy i świadomości na temat otoczającego nas wszechświata. Realizując nasze idee często stosujemy innowacyjne "narzędzia" oraz metody, co odróżnia nas od innych organizacji w kraju.

Zaczynając od społeczności lokalnych i skupiając się na ich codziennych, przyziemnych problemach, często wychodzimy ponad to, co widać animując środowisko, w którym żyją. Zachęcamy, aby mieć własne marzenia i realizować je, często wykraczając poza szarą rzeczywistość i standardowe metody funkcjonowania.

Motywujemy, aby wspólnie sięgnąć gwiazd... Na kanwie tego przesłania budujemy również inne aspekty naszej działalności. Jako pierwsi w Polsce wdrożyliśmy skutecznie założenia programu ochrony ciemnego nieba, ustanowiliśmy Ogólnopolską Akcje "1% na astronomię", testujemy model nietypowej oferty rekreacyjno-szkoleniowej w ramach "astroturystyki" czy też wprowadzamy na rynek nowe usługi w dziedzinie obserwacji optycznych.

Jesteśmy również, a może przede wszystkim organizacją pasjonatów skupiającą ludzi o podobnych zainteresowaniach związanych z niebem. Potrafimy cieszyć się tym, co dla innych często jest niedostrzegalne. Łączymy przyjemne z pożytecznym, czerpiąc satysfakcję z obserwacji astronomicznych i przekazując tę pasję dalej.

Wybrane programy:

Piknik z Astronomią
– propozycja ciekawej organizacji czasu wolnego w oparciu o szeroko rozumianą tematykę astronomii i nauk pokrewnych. Oferta skierowana do grup zorganizowanych, takich jak: szkoły, organizacje młodzieżowe, firmy, imprezy masowe itp.

Program Ciemne Niebo Polska
– funkcjonuje od 2004 r. Jednym z jego zadań jest utworzenie rezerwatu ciemnego nieba na obszarze Żywiecczyzny i promocję w oparciu o „astroturystykę”. Więcej szczegółów na www.ciemneniebo.pl

Przybliżmy Dzieciom Niebo
– program skierowany do najmłodszych uczestników. U jego podstaw leży nie tylko ogólna popularyzacja astronomii, ale również stwarzanie młodym możliwości rozwijania tego hobby poprzez wsparcie finansowe, materialne jak i merytoryczne.

Agnieszka Maj, fot. Polsaris

Stowarzyszenie POLARIS-OPP
Sopotnia Wielka 174, 34-340 Jeleśnia
tel. 33 863 46 93, tel./fax 32 749 28 19
e-mail: polaris@op.pl
www.polaris.org.pl

Jeleśnia nocą.

Młodzieżowa Stacja Kosmiczna YSS

Obserwacja

Wizyta astronauty G. Zamka na YSS

Debata w Bielsku-Białej. Fot. Agnieszka Maj

Relacja z debaty

Bielsko-Biała

23 czerwca odbyła się kolejna z cyklu 9 debat tym razem pod tytułem „Jak możemy pomóc naszym dzieciom". Spotkanie odbyło się w siedzibie Fundacji Pomocy Wzajemnej „Dla Ciebie" na osiedlu Złote Łany. Poszukiwaliśmy wspólnie z przedstawicielami Fundacji tematu, który mimo pory prawie wakacyjnej zainteresowałby mieszkańców. Okazało się, że to co dotyczy nas wszystkich i co głęboką troską leży nam na sercu to los dzieci. Jak sprawić, by: rozwijały się, ograniczyć zjawiska patologiczne, były szczęśliwe i spełnione? Na te i inne pytania mieli odpowiadać nasi goście: przedstawiciele władz samorządowych, środowiska prawniczego i medycznego. Wśród uczestników pojawili się przedstawiciel organizacji pozarządowych i lokalnych szkół. Temat wszystkich połączył, chociaż nie brakowało momentów konfliktowych. Uczestnicy mieli okazję zobaczyć co już zostało zrobione na terenie osiedla, co wymaga interwencji, jakie są potrzeby, a także mogli przekonać się jak to robią inni. Każdy deklarował chęć współpracy i oferował pomoc w realizacji – ważnym jest jednak to, by został wyłoniony lider koordynujący działania. Czy to się uda? Czas pokaże.

Debatę prowadziła Magdalena Mike – szefowa Inkubatora Organizacji Pozarządowych w Dąbrowie Górniczej.

Żywiec

8 lipca, w sali sesyjnej starostwa Powiatowego w Żywcu odbyło się spotkanie z przedstawicielami lokalnej społeczności, instytucji użyteczności publicznej pod tytułem „Jak możemy pomóc naszym dzieciom?" Tym razem na spotkaniu pojawili się przede wszystkim liderzy organizacji pozarządowych i publicznych instytucji: policji, biblioteki, miejskiego ośrodka sportu i rekreacji. Każda z placówek zaprezentowała swój wachlarz działań na żywiecczyźnie. Okazało się, że oferta jest bardzo bogata ale mało rozpowszechniona, a niektóre pomysły są powielane co wpływa negatywnie na frekwencję. Podczas rozmów zdecydowanie podkreślono konieczność rozwoju edukacji regionalnej i jej dużą wagę. Lokalny patriotyzm jest w tym regionie bardzo silny i stanowi o tożsamości jej mieszkańców. Podjęto także próby poszukiwania najlepszych form docierania z ofertą edukacyjno-artystyczną. Jednym z pomysłów było wyłonienie organizacji, która dzięki sieci kontaktów, będzie mogła dotrzeć do dużej grupy czytelników. Wstępnie ustalono, że będzie to Żywiecka Fundacja Rozwoju. Do niej będą spływać informacje o organizowanych przedsięwzięciach, a te z kolei trafią dalej. Pomysł bardzo dobry, chociaż docelowo każdy z uczestników poparł idee powołania portalu internetowego, gdzie będą zamieszczane takie informacje. Internet to jednak najlepsza z możliwych dróg dotarcia do młodego odbiorcy. Oby tylko nie zabrakło chęci współpracy. Niech chęć działania na rzecz dzieci i młodzieży przezwycięży rywalizację. Tego życzymy liderom społecznym Żywca i okolic.

Dziękujemy wszystkim za udział.

Debata w Żywcu. Fot. Agnieszka Maj

W większości kultur młode pokolenie uważane jest za największy skarb, jednocześnie tylko w niewielu krajach obywatele są świadomi, że dzieci stanowią inwestycję na przyszłość, która dobrze zaplanowana może przynieść stokrotne zyski, źle – stanie się przekleństwem dla całej społeczności. Przy założeniu, iż młode pokolenie potraktujemy jak kiełkujące ziarno, konieczna staje się refleksja nad tym kto owo ziarno zasieje, a kto później zbierze plony. Naturalnymi grupami odniesienia dla tak postawionego pytania stają się rodzina, grupy rówieśnicze (w których młodzież/dzieci aktywnie biorą udział lub do których dopiero aspirują), instytucje otoczenia społecznego, organizacje pozarządowe oraz społeczne, jak również inne instytucje lub podmioty, z którymi na co dzień stykają się przedstawiciele młodego pokolenia. Konieczne jest zatem prześledzenie ścieżki rozwoju młodego człowieka – rodzącego się obywatela właśnie w tej perspektywie.

Młode pokolenie – inwestycja z długim terminem zwrotu ...

Spotkanie wolontariuszy 2009 r. Fot. Archiwum BSA Teatr Grodzki

Czym skorupka za młodu...

Zacznijmy naszą analizę od środowiska, z którym dziecko styka się od samego początku – rodziny. To ona staje się pierwszym przewodnikiem młodego pokolenia po otaczającym go świecie. Dzięki jej członkom kształtowane są normy, zwyczaje, światopogląd oraz późniejsze postawy obywatelskie. Stanowiąc naturalny wzór do naśladowania rodzice czy opiekunowie bardzo często w sposób nieuświadomiony wpływają nie tylko na losy dziecka, ale i jego późniejsze wybory życiowe. Przekazując pozytywne wzorce zachowania – wrażliwość na otaczającą rzeczywistość, zaangażowanie w rozwiązywanie problemów lokalnych, aktywność obywatelską (udział w rozmaitych spotkaniach np. rady osiedla czy dzielnicy, wyborach, referendach, itp.) kształtują świadomego swoich praw i obowiązków obywatela, który w przyszłości za normalny odruch uzna nie tylko przeprowadzenie staruszki przez ulicę, interwencję w sytuacji zagrożenia, udział w wyborach, ale i również działanie w radzie osiedlowej czy tworzenie wspólnot lokalnych działających na rzecz rozwiązania określonego problemu (czy rozwoju społeczności lokalnej). Bardzo ważne wydaje się zatem przyjęcie przez rodziców/opiekunów stałego planu rozwoju osobistego i społecznego dzieci i młodzieży. Nie chodzi tu tylko o naszkicowanie przyszłej drogi życiowej, ale pokazanie wachlarza różnorodnych możliwości, które stoją przed każdym, kto będzie chciał zaangażować się w życie społeczne i danie dobrego przykładu, bo przecież już od czasów starożytnych wiadomo, że *verba docent, exempla trahunt* (słowa uczą, przykłady skłaniają do naśladowania).

Pokaż mi swoich przyjaciół, a powiem Ci kim jesteś.

Kolejną grupą, która posłuży analizie to znajomi, grupy rówieśnicze, z którymi młode pokolenie bądź jest w stałym kontakcie, bądź do udziału w których aspiruje. Grupy te posiadają własne wartości, normy, zwyczaje, które mogą stanowić przedłużenie tych przekazanych przez rodzinę, być ich mutacją, ale także (co wcale nie jest rzadkim zjawiskiem) stanowić całkowite zaprzeczenie treści przekazywanych przez rodzinę. W ciągu swojego życia jako obywatela przedstawiciele młodego pokolenia mogą należeć do wielu grup społecznych. Mogą to być zarówno grupy małe, liczące po kilka osób, grupy znacznie większe – liczące kilkanaście czy kilkadziesiąt osób, jak i bardzo duże – zrzeszenia czy towarzystwa (liczące niekiedy tysiące członków). Bez względu na swój charakter (grupy zabawowe, naukowe, hobbistyczne, itp.) pełnią one fundamentalną rolę w kształtowaniu natury i ideałów jednostki. Co oczywiste, najbardziej ścisłe związki powstają w małych grupach rówieśniczych i paczkach, które tworzą się zależnie od wieku dzieci na różnych zasadach. W młodszym wieku szkolnym – przede wszystkim w celu wspólnych zabaw i zajęć, w okresie dojrzewania – także w celu wymiany poglądów i zwierzeń, rozmów i dyskusji. Organizacja

małych grup rówieśniczych jest przeważnie dość słaba, oparta na zasadzie równorzędności jej członków. Stąd też często dochodzi do sytuacji, w których jednostka zmienia grupę wtedy, gdy podzielane przez resztę członków przekonania nie są spójne z jej odbiorem rzeczywistości, bądź w przypadku zachwiania relacji w grupie (np. próbie wymuszenia jakiś zachowań).

W całokształcie oddziaływań wychowawczych na jednostkę, grupa rówieśnicza pełni niezastąpioną funkcję w procesie socjalizacji. Zaspokaja ona te potrzeby społeczne, których wychowawcy, reprezentujący pokolenie dorosłych, nie są w stanie zaspokoić. Dzięki silnej motywacji uczestnictwo w grupie rówieśniczej – w zależności od pełnionej tam roli - wzmacnia poczucie własnej wartości i poczucie społecznej przydatności jednostki. Mechanizm socjalizacji przez przynależność do grupy rówieśniczej polega także na tym, że włączającemu się do grupy zależy na uznaniu jej członków. Na uznanie to trzeba sobie zasłużyć, podobnie jak trzeba zdobyć sympatię kolegów zachowując się zgodnie z obowiązującymi w grupie normami i sankcjami. Bardzo często poszczególne grupy rówieśnicze mogą być identyfikowane także poprzez strój (np. określony kolor koszulki, bądź hasło na koszulce typowe dla każdego członków grupy) czy swoiste rytuały (np. spotkania w określony dzień o określonej godzinie w określonym miejscu).

Należy jednak z całą stanowczością podkreślić, iż choć więzi wytworzone pomiędzy członkami grupy rówieśniczej są zazwyczaj bardzo silne, przedstawiciel młodego pokolenia nim osiągnie wiek dojrzały przynależeć może do wielu grup, których cele i idee mogą się znacznie od siebie różnić. Bardzo często należąc równolegle do wielu grup zachowuje się jak klient hotelu, który podczas śniadania wybiera ze stołu szwedzkiego tylko pasujące mu potrawy, czujnie obserwując zawartość całego menu. Tym samym to jego własne wartości (przekazane mu wcześniej przez rodzinę wartości bądź ich negacja) stanowią kryterium wyboru środowiska, z którym zwiąże się chwilowo bądź na stałe.

Grupy rówieśnicze są kolejnym poligonem, na którym testowane są

Święto Wielkanocnego Jaja 2010 r. Fot. Archiwum BSA Teatr Grodzki

różnorakie możliwości, podejmowane przez przedstawicieli młodego pokolenia działania oraz nawiązywane kontakty, które zaowocować mogą zwiększoną aktywnością w przyszłości. Nie należy zapominać, iż prawie każdy (bez względu na wiek) człowiek chętniej uczestniczy w akcjach/przedsięwzięciach, w których biorą udział inne jednostki, w szczególności znajome, niż działa w pojedynkę. Dlatego też przekazane przez rówieśników wzory, mogą stać się nawykami, których jednostka nie pozbędzie się już do osiągnięcia dorosłości.

Łączą nas wspólne wartości ...

Dorastająca jednostka potrzebuje ciągłej stymulacji do działania, grupy, która utwierdzi ją w przekonaniu, że decyzje, które podejmuje są właściwe, a kolejne kroki mają sens. Zjawisko wtórnego kształtowania się więzi rówieśniczych możemy zaobserwować w stowarzyszeniach, które powstają ze związków ideowych i religijnych, i wypływają z pobudek ideowych oraz potrzeb emocjonalnych. To właśnie uczestnictwo w różnego rodzaju organizacjach obywatelskich jest przedłużeniem relacji z lat dziecinnych (grup rówieśniczych). I choć zmieniają się cechy tej grupy – mamy do czynienia z następującymi, członkowie pochodzą z rekrutacji formalnej, dominują więzi rzeczowe i stosunki organizacyjne, widoczna sformalizowana struktura wewnętrzna, posiadanie własnych celów i interesów dominujących nad interesami indywidualnymi, posiadanie formalnych wzorów zachowań egzekwowanych formalnymi sankcjami jest także wyspecjalizowane przywództwo; motyw przynależności zostaje niezmienny – chęć działania wspólnotowego i bycie liderem zmian.

Czego się Jaś nie nauczy, tego Jan nie będzie umiał

Przedstawiona powyżej analiza (choć pobieżna i wyrywkowa) uświadamia rolę, jaką w procesie kształtowania świadomego obywatela pełnią poszczególne grupy odniesienia. Bez spotykania się z przedstawicielami każdej z nich nie może być mowy o świadomym stawaniu się obywatelem – wychowywaniu w obywatelskości. Trudno przecenić zalety każdej z nich. Warto jednak zadbać o to, aby nawyk wspólnotowego działania, wrażliwość społeczną, potrzebę ingerowania w rozwój społeczności lokalnej oraz inne atrybuty obywatelskiej postawy kształtować nie tylko wielotorowo, ale i od najwcześniejszych lat – jedno jest bowiem pewne: czego Jaś się nie nauczy, tego Jan nie będzie umiał.

Magdalena Mike

Wspierajmy to co dobre i wartościowe

Z Renatą Przemyk rozmawia Jan Chmiel

Przekaż 1% podatku dla Małopolskiego Hospicjum dla Dzieci, to Wasz klip promujący, w którym udział bierze Przemysław Baranny. Czy uważa Pani, że to dobry pomysł, by wspierać w ten sposób organizacje pozarządowe?

Owszem, należy wspierać tym jednym procentem, ale i w jakikolwiek inny sposób, w zależności od środków, jakimi dysponujemy. Jestem bliżej związana właśnie z tym Hospicjum i wiem, jak wygląda tam praca ludzi i ile serca oni w swoją pracę wkładają. Starają się nieść nie tylko pomoc, ale i radość dzieciom chorym, a także opiekują się ich rodzeństwem, których potrzeby schodzą często na drugi plan. W każdym działaniu tych osób widoczny jest uśmiech. O nim często zapominamy, a właśnie tego potrzebują chorzy w hospicjach. Dlatego bardzo zachęcam do wspierania tego typu organizacji.

Święta Bożego Narodzenia, Święta Wielkanocne zawsze Panią zaskakują. Przyjeżdża Pani do rodzinnego miasta Bielsko i co? Jak wyglądają Pani święta?

Święta zawsze spędzam z rodziną, nie wyobrażam sobie innej sytuacji. Kiedyś cała rodzina przyjeżdżała do mojego domu na wieś i tam spędzaliśmy wspólnie święta, przy żywej choince. Teraz wszystko przeniosło się do mojej mamy, ze względu na jej chorobę. Znów moje rodzinne miasto Bielsko stało się miejscem spędzania przeze mnie Świąt, ale jest to całkiem inna sytuacja. Nagle okazało się, że jestem dorosła i powinnam sama coś przygotować. Z pozycji dziecka wyglądało to inaczej, byłam tylko do pomocnikiem i to mama mówiła mi, co mam robić. Moja obecna rola kucharki i organizatorki jest także bardzo ciekawa, ale konfrontując, w jaki sposób wyglądało to w dzieciństwie, a jak wygląda teraz stwierdzam, że lepiej czułam się jako dziecko, kiedy święta mnie nie zaskakiwały. wszystko jednak ma swój czas. Pamiętam wiele zapachów z tamtego okresu i to, jak wszystko było wtedy wyjątkowe, bo przecież pomarańcze, czy szynka znajdowały się na stole tylko na święta. Ten czas kojarzył się nie tylko z rodziną, choinką i prezentami, ale także z nagłym dobrobytem, jaki panował na stole.

Teatr Bagatela i „Tramwaj" T. Williams'a to nie pierwsze spotkanie z teatrem?

To nie pierwsze spotkanie. Jest to mój drugi występ, ale całą przygodę z teatrem zaczęłam już w 2002 roku, od pisania mu-

zyki do spektaklu „Balladyna". Teraz jestem po premierze muzyki do spektaklu „Szyc", do gotowych tekstów Levina. Jest to kolejne doświadczenie teatralne, także inne od poprzednich, ale na pewno nie pierwsze i nie ostatnie. Był czas, kiedy nie odrywałam się od książek, ponieważ ciągnął mnie tamten lepszy świat i myślę, że właśnie dlatego tak łatwo mnie uwieść tą magią teatru.

Co Pani Renata Przemyk ma wspólnego z Pierwszym Światowym Marszem na rzecz Pokoju i Nieagresji?
Nie brałam udziału w marszu, ale popieram wszystkie akcje na rzecz pokoju. Jeżeli ktoś mnie zaprasza do udziału w przedsięwzięciach na rzecz pokoju, wolności, miłości i wszystkiego, co dobre i wartościowe, a ja mogę pomóc w jakikolwiek sposób, to robię to z przyjemnością.

W jaki sposób ocenia Pani Polaków, jako aktywnie działające społeczeństwo obywatelskie?
Przyjmuję do wiadomości pewne stwierdzenia na temat charakterystycznych zachowań danych społeczności, jednakże jestem daleka od generalizowania. Uważam jako naród jesteśmy nie dość pewni siebie. Długie lata komunizmu, kiedy brakowało wolności i możliwości rozwoju poczucia własnej wartości, sprawiły, że ta wiara w siebie została gdzieś zatracona. Starsze pokolenie częściowo tkwi w podziemiu mentalnym, młodsze czerpie wzorce z Zachodu. To dobra prognoza na przyszłość.

Jak postrzega Pani działalność organizacji pozarządowych?
Nie znam działalności wszystkich organizacji, ale te, z którymi się zetknęłam są bardzo potrzebne. Bez tej działalności nie byłoby możliwości wypełnienia luki związanej z opieką nad osobami jej potrzebującymi.

Czy Bielsko się zmieniło, od czasu kiedy była tu Pani ostatnio?
Wciąż się zmienia, kiedy się rzadko przyjeżdża, to tym bardziej widać olbrzymie zmiany. Centrum miasta stały się okolice C.H. „Sfera", kiedyś zaplecze dworca kolejowego. Powstało wiele nowych centrów handlowych. Również miło zobaczyć odrestaurowany Stary Rynek, dawniej zaniedbany.

Okolice Starego Rynku były zamieszkane przez osoby przesiedlone z innych rejonów Polski.
Ja również pochodzę z takiej właśnie rodziny. Mój ojciec pochodził z Zarzecza, a na osiedlu Grunwaldzkim umieszczeni zostali ludzie z kilku wsi zatopionych przez zaporę w Goczałkowicach. Ci ludzie, którzy pochodzili z sąsiednich chałup, teraz mieszkają ze sobą ściana w ścianę. Całe realia życia wiejskiego zostały przeniesione do tych małych mieszkań. Wiem, że były próby hodowania królików w piwnicy, ale pamiętam też oblewanie wiadrami wody przez balkon lub na klatce schodowej w śmigus-dyngus. Były to te same zwyczaje, ale na innej przestrzeni.

Czesław Malchar. Fot. Jan Chmiel

„Bogu na chwałę, ludziom na pożytek"

Z Czesławem Malcharem, prezesem OSP w Jaworzu rozmawia Jan Chmiel

Czy w dzisiejszych czasach trudno jest włączyć młodych ludzi w szeregi OSP?
Jest bardzo trudno. W tej chwili, szkoły powinny zachęcać młodych ludzi do ochotniczego pożarnictwa, byśmy mogli tworzyć nowe młodzieżowe drużyny pożarnicze. Zazwyczaj w tygodniu ochrony przeciwpożarowej lub w Dzień Strażaka, czyli w maju, spotykamy się z młodzieżą, wyjeżdżamy do szkół, robimy pokazy sprzętu, ćwiczenia, szkoły również przychodzą do nas, by zapoznać się ze sprzętem i historią naszej jednostki.

Niekiedy ludzie żartują sobie z druhów OSP, ale kiedy potrzebna jest pomoc przy ratowaniu dobytku podczas powodzi i innych wypadków, wtedy szukają wsparcia w OSP.
Oczywiście tak jest. Straże pożarne są wysoko notowane za swoją bezinteresowną pomoc. Na sztandarach OSP zapisane jest zdanie: „Bogu na chwałę, ludziom na pożytek" i tak właśnie jest, tego się trzymamy. Również statut każdej straży pożarnej określa zasięg i cel działań – bezinteresowne niesienie pomocy bez względu na czas.

W jakich imprezach dla społeczności lokalnej bierzecie udział? A może sami je organizujecie?
My nie organizujemy indywidualnie festynów strażackich, ale pomagamy Ośrodkowi Promocji Gminy przy organizacji imprez, takich, jak „Jaworzański Wrzesień", rajd samochodowy Słowacja-Czechy-Polska, zabezpieczamy korowód podczas dożynek, uczestniczymy również we wszystkich innych imprezach, w których potrzebna jest nasza pomoc.

Co może zachęcić młodzież do aktywnego uczestnictwa w życiu Ochotniczej Straży Pożarnej?
Zawsze popularnym hasłem zachęcającym było: „młodzież zapobiega pożarom". Przy zarządzie powiatowym w Bielsku-Białej działa Komisja do spraw Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych, gdzie opracowywany jest program działania na cały rok. Organizują oni różnego rodzaju zawody, jak zawody pożarnicze, „Memoriał Haliny Dzidówny", „Bieg Floriański", turnieje piłki nożnej, tenisa stołowego, czy zawody pływackie. Oprócz tego w wakacje organizowane są obozy dla Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych, gdzie prowadzone są szkolenia z obsługi sprzętu, a młodzież zdobywa odpowiednie uprawnienia i kwalifikacje.

To bardzo ciekawa oferta, być może ona zachęci młodych do uczestnictwa w zajęciach. Czy te zajęcia są prowadzone pod kątem sprawnościowym? Czy młodzi ludzie mogą ćwiczyć na drabinach hakowych, czy są one jeszcze używane?
Teraz już nawet w państwowych strażach nie ma wspinalni, gdzie można by ćwiczyć na tego rodzaju drabinach. Natomiast, jeżeli chodzi o Mistrzostwa Polski, to jest stworzona taka konkurencja. Jednostki nie używają raczej tych drabin, ponieważ są one typowe dla profesjonalistów, a mamy ogromny wybór innych. Pozostają zajęcia sprawnościowe, sztafety oraz ćwiczenia bojowe.

Jakie życzenie miałby Pan prezes, jeżeli chodzi o unowocześnienie sprzętu bojowego jednostki?
Jeżeli chodzi o nasz sprzęt, to uważam, że nie mamy się czego wstydzić. Co roku prowadzimy zakupy nowoczesnego sprzętu. Uważam, że doposażenie jednostek OSP, tam gdzie jest prowadzona prawidłowa gospodarka szkoleniowa i operacyjna, na dzień dzisiejszy jest porównywalne z wyposażeniem państwowych jednostek.

Czy podczas ostatniej powodzi mieliście dużo pracy?
Przy całej akcji powodziowej przepracowaliśmy 464 godziny w samej gminie i na granicy z Wapiennicą. Trwało to prawie trzy dni z udziałem 15 druhów strażaków, którzy brali bezpośredni udział w akcji powodziowej. Najbardziej staraliśmy się zabezpieczyć szpital opieki długoterminowej, gdzie istniała groźba zalania piecy grzewczych i zamknięcia szpitala z powodu braku ciepłej, jak i zimnej wody, a co na szczęście się nam udało.

Chciałby Pan coś jeszcze dodać?
Nasza jednostka współpracuje również z jednostkami z Holandii, Czech i Słowacji. Bierzemy także udział w zawodach za granicami naszego kraju, głównie w Czechach, gdzie konkurencje są bardziej urozmaicone niż nasze i uważam, że powinniśmy się na nich wzorować, by nasze były ciekawsze i lepiej zorganizowane.

Z naczelnikiem Ochotniczej Straży Pożarnej w Kamienicy panem Zbigniewem Szczechowiczem rozmawia Jan Chmiel

Przed strażnicą. Fot. Jan Chmiel

Zawsze na straży

Jest Pan naczelnikiem Ochotniczej Straży Pożarnej w Kamienicy. Proszę mi powiedzieć , czy trudno pozyskać ludzi do pełnienia tej zaszczytnej służby?
Jest to ciężka służba i młodzi ludzie niechętnie przychodzą sami ale, kiedy widzą organizację i podejście oparte na wzajemnej współpracy, to się garną. Muszą po prostu tego zakosztować.

Niekiedy spotykam się z tym, że niektórzy drwią ze strażaków ale kiedy przychodzi moment trudny, np. powódź wtedy dopiero zaczynają tę służbę traktować poważnie. Co Pan powiedziałby takim osobom?
Warto, by tacy ludzie zastanowili się wcześniej nad tym, co chcą powiedzieć, ponieważ najprościej jest się śmiać i drwić z kogoś, ale kiedy zaistnieje potrzeba pomocy, wtedy ludzie proszą o nią, widzą, jak strażacy walczą z żywiołem i doceniają to. Należy przemyśleć sobie całą sprawę i zobaczyć, że nie warto było śmiać się i drwić.

Ważne jest to, by Polacy traktowali Ochotnicze Straże Pożarne poważnie, ponieważ w czasie najgorszych klęsk to właśnie oni są najbardziej pomocni i z poświęceniem ratują dobytek. Byłem świadkiem akcji ratunkowej Waszej jednostki i jestem pod wrażeniem profesjonalnego działania.
Oprócz tego, że niesiecie pomoc ludziom, to również jesteście organizatorami tzw. życia społecznego całej zbiorowości lokalnej. Co robicie dla mieszkańców dzielnicy Kamienica i jej okolic?
W niedzielę 11 lipca odbył się festyn strażacki z okazji odpustu, który obchodzi nasza parafia ze względu na święto świętej Małgorzaty. Ludzie chcą odpocząć i pobawić się dlatego organizowane są tego typu integracje. Oprócz tego my, jako strażacy w miesiącu ochrony przeciwpożarowej, czyli w maju, przychodzimy do przedszkoli, tam robimy pokazy i ćwiczenia, i to nie tylko na terenie Kamienicy, ale i na osiedlach Karpackim i Beskidzkim. Tam odwiedzamy wszystkie szkoły i przedszkola lub zapraszamy je do nas.

Czy oprócz tego prowadzicie jakąś działalność?
W czasie spokoju pomagamy ludziom, którzy zwracają się do nas w różnych sytuacjach o pomoc. Są to prace związane z oczyszczaniem studni, przepychaniem różnego rodzaju kanałów i przepustów, usuwaniem gniazd os, które mogą zagrażać zdrowiu, ale także z pomocą w zwykłych codziennych pracach osobom starszym. Kiedy ktoś się do nas zwraca, to chętnie jedziemy i we wszystkim pomagamy.

Czy przydałby się Wam bardziej nowoczesny sprzęt i co by to mogło być?
Naszym największym marzeniem jest nowoczesny samochód, ponieważ to również mogłoby zachęcić młodzież do współpracy z nami. Nasz obecny wóz jest z nami już 20 lat, więc tak po cichu mamy nadzieję, że Pan prezydent miasta o nas pomyśli i spełni to marzenie. Tego właśnie bym sobie życzył, ponieważ szybkość działania, sprawność sprzętu i jego techniki, niekiedy decyduje o ludzkim życiu.

A może warto poszukać jakiegoś sponsora?
Owszem szukamy wciąż sponsora, ale niestety jeszcze do takiej osoby nie dotarliśmy. Jednakże nie tracimy nadziei i wierzymy, że kiedyś to musi nastąpić.

Czy chciałby jeszcze Pan coś dodać?
Chciałem jeszcze wspomnieć o tym, że nasza jednostka współdziała z parafią św. Małgorzaty, tam zawsze uczestniczymy w procesjach Bożego Ciała, na Wielkanoc czuwamy przy Grobie Pańskim i w każdej innej sytuacji, jeżeli ksiądz proboszcz się do nas zwróci, to jesteśmy do jego dyspozycji

„Big Jump" w Wiśle. Fot. Klub Gaja

Happening z księgową czyli Klub Gaja dla Ziemi

Klub Gaja jest jedną z najstarszych społecznych organizacji ekologicznych w Polsce. Od ponad 20 lat konsekwentnie uczestniczymy w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego, w tworzeniu nowych postaw społecznych podkreślając wagę codziennych wyborów w stosunku do świata przyrody. Wierzymy, że jego bogactwo racjonalnie wykorzystywane i systematycznie odnawiane możemy oddać przyszłym pokoleniom.

Dzięki zaufaniu społecznemu, współpracy z samorządami i biznesem, partnerom z zagranicy, instytucjom państwowym i międzynarodowym sadzimy drzewa, adoptujemy rzeki, zabiegamy o rozsądne decyzje inwestycyjne, dopominamy się o szacunek dla wszystkich żywych stworzeń, sprzeciwiamy się bezmyślnemu niszczeniu siedlisk roślin i zwierząt. Interweniujemy i prowadzimy punkt porad obywatelskich. Poprzez akcje, kampanie, i programy edukacji ekologicznej zwracamy uwagę na racjonalne wybory konsumenckie, zrównoważony rozwój, wzrastającą potrzebę ochrony bioróżnorodności i nieuchronne konsekwencje zmian klimatycznych.

Ponad 78,6 tys. zasadzonych drzew w Polsce i na świecie oraz 40 tys. uczestników to efekt programu Klubu Gaja „Święto Drzewa" w 2009 r. Ponad 642 tony zebranej makulatury przyniósł program „Zbieraj makulaturę, ratuj konie" i pozwolił na zapewnienie godnych warunków życia kolejnym siedmiu ocalonym koniom. W ubiegłym roku do 1,3 mln odbiorców trafiło przesłanie programu „Ryby mają głos!" i „Światowego Dnia bez Zakupów". Tylko w ubiegłym roku udzielono blisko 500 interwencji i porad obywatelskich w ramach programu „Pomagamy zwierzętom – chronimy klimat" i „Jak działać dla Ziemi". Po kilku latach naszej kampanii „Jeszcze żywy karp" sejm znowelizował Ustawę o ochronie zwierząt ustanowioną w 1997 r. z inicjatywy Klubu Gaja.

Zapraszamy do współpracy specjalistów: prof. Krzysztofa E. Skórę (Instytut Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego), prof. Piotra Tryjanowskiego (Instytut Biologii Środowiska Uniwersytetu A. Mickiewicza w Poznaniu), prof. Ludwika Tomiałojcia (Komitet Ochrony Przyrody PAN). Jeszcze w ubiegłym roku w gronie tym była zmarła prof. Aldona Jawłowska z Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego.

Propozycję współpracy z naszej strony przyjmują ludzie kultury – malarz Leon Tarasewicz (znawca i hodowca kur ozdobnych udzielił wywiadu

do kwartalnika Klubu Gaja „Współodczuwanie”, filmu – aktorka Magdalena Różczka (promuje pogram Klubu Gaja „Pomagamy zwierzętom – chronimy klimat” i „Dzień Praw Zwierząt”), nauki – podróżnik Marek Kamiński (promuje program Klubu Gaja „Zaadoptuj rzekę” i kampanię „Big Jump 2010 – Polska”), mediów – publicysta Robert Makłowicz (promuje kampanię „Jeszcze żywy KARP”).

Podejmujemy pracę ze wszystkimi, którzy bezinteresownie angażują się w ochronę przyrody podnosząc w ten sposób jakość życia wszystkich ludzi. Są to organizacje społeczne, wędkarskie, hobbystyczne, ekologiczne, kulturalne, ornitologiczne, opiekujące się porzuconymi zwierzętami. Partnerem strategicznym programu Klubu Gaja „Święto Drzewa” są Lasy Państwowe i nadleśnictwa w całej Polsce. Współpracujemy z samorządami. Z warszawskim sadzimy drzewa i rozdajemy choinki, z konińskim znaleźliśmy nowe miejsce dla wykupionego konia, z limanowskim edukujemy dzieci i młodzież, z wilkowickim przywróciliśmy mieszkańcom park kuracyjny w centrum miejscowości, z wiślańskim zorganizowaliśmy „Big Jump” na rzecz czystych i wolnych rzek; z helskim edukujemy o zagrożonych gatunkach ryb podczas dorocznego Dnia Ryby.

Jako polska organizacja pozarządowa wzięliśmy udział w Konferencji Klimatycznej w Poznaniu (2008 r.) i w Konferencji Klimatycznej w Kopenhadze (2009 r.). Jesteśmy członkiem Eurogroup for Animals w Brukseli zrzeszającej najważniejsze organizacje działające na rzecz zwierząt w UE. W ciągu ostatnich dwóch lat naszym partnerem zagranicznym w „Święcie Drzewa” było islandzkie stowarzyszenie Skógræk-tarfélag Grindavíkur. Wspólnie w obu krajach posadziliśmy blisko 6 tys. drzew. Latem 2010 Klub Gaja był polskim koordynatorem europejskiego wydarzenia „Big Jump” promującego Ramową Dyrektywę Wodną UE oraz ideę czystych rzek. 300 uczestników wejścia do rzeki Wisły w Wiśle i 260 w 27 miejscowościach w całej Polsce to wynik przesłany do European Rivers Network we Francji, inicjatora akcji w całej Europie.

Warsztaty edukacyjno-artystyczne PEGAZ. Fot. Klub Gaja

Osobnym działem naszej pracy są wydawnictwa. Do każdego programu przygotowujemy plakaty i ulotki informacyjne. Powstały: poradniki – o drzewach i gatunkach ryb zagrożonych; filmy – relacjonujące działania i akcje Klubu Gaja bądź zapowiadające te wydarzenia, spoty radiowe zachęcające do udziału w programach oraz animacje komputerowe o wykorzystaniu wody oraz o zagrożonych gatunkach ryb. Wydajemy kwartalnik „Współodczuwanie” (ponad 50 numerów), raporty z rocznej działalności, publikacje na temat założeń poszczególnych programów – w językach: polskim i obcych. Pierwszy w Europie raport „Globalne ostrzeżenie: zmiany klimatyczne a dobrostan zwierząt hodowlanych” wydany w Polsce przez Klub Gaja trafił do szkolnych i uczelnianych bibliotek.

Współpraca ze szkołami i placówkami edukacyjnymi to różnorodne formy działania. Są to prelekcje na temat wszystkich realizowanych obecnie przez stowarzyszenie programów edukacji ekologicznej ilustrowane multimedialnie. Szkoły otrzymują wszystkie wydawnictwa stowarzyszenia. Mamy specjalne nagrody dla najbardziej zaangażowanych uczestników programów. W „Święcie Drzewa” jest to nagroda Zaczarowanego Drzewa, w programie „Zaadoptuj rzekę” – nagroda Kropli Tęczy i nagroda Współodczuwania – za udział w wydarzeniach związanych z ochroną i promocją praw zwierząt.

Happeningi, akcje uliczne i bezpośredni kontakt z mieszkańcami dużych i małych miejscowości są stałym elementem pracy Klubu Gaja. Plenerowe przedstawienia, często przy udziale samych przechodniów, z dużą barwną scenografią zawsze cieszą się szerokim zainteresowaniem mediów. Klub Gaja jest chyba jedyną organizacją pozarządową w Polsce, a może i na świecie, w której nawet księgowa wkłada kostium (suknię ślubną) i odgrywa rolę w plenerowej inscenizacji „Historii o Złotej Rybce”!

Jacek Bożek

Dzień Praw Zwierząt w Bibliotece Śląskiej. Fot. Klub Gaja

Z Klubem Gaja Twój 1% edukuje, pomaga, chroni. OPP: Stowarzyszenie Ekologiczno-Kulturalne Klub Gaja KRS: 0000120069

Kolumna dofinansowana przez
Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Pomysły na edukację

Zgodnie z ogólną słownikową definicją edukacja to „proces zdobywania wiedzy, a także jej przekazywanie oraz kształtowanie określonych cech i umiejętności". Ten termin kojarzy nam się najczęściej z przysłowiową ławką szkolną, „wkuwaniem" i żmudnymi, powszednimi obowiązkami. Jednak uczenie się wcale nie musi być nudne. Może być pasją, sposobem na samotność i codzienne problemy, drogą do zdobycia samodzielności i odnalezienia własnego miejsca w świecie. Może się okazać ciekawą przygodą – w każdym wieku i w każdej szerokości geograficznej.

Fot. Archiwum BSA Teatr Grodzki

Bielskie Stowarzyszenie Artystyczne Teatr Grodzki od początku swojej działalności zajmuje się szeroko pojętą edukacją, realizując liczne programy warsztatowe, prowadząc szkolenia, wydając publikacje prezentujące dobre praktyki i sprawdzone modele działania. Stowarzyszenie szuka wciąż nowych pomysłów, by edukacyjne zadania przybliżyć dzieciom, młodzieży i dorosłym, a także ludziom starszym. W tym celu pozyskuje też partnerów i sojuszników – w Polsce i w całej Europie. Od 2003 roku jednym ze stałych współpracowników Teatru Grodzkiego jest Placówka Kształcenia Ustawicznego EST z Wadowic. Naszym pierwszym wspólnym projektem była „Animowana Debata" (2003–2005), w której nowoczesne technologie zostały twórczo wykorzystane do międzykulturowej komunikacji dzieci i młodzieży z kilku europejskich krajów. Chodziło o zmobilizowanie młodych ludzi, zwłaszcza z tak zwanych trudnych środowisk, do aktywności, podjęcia pracy w grupie, a także do nauki języka angielskiego. Skutecznym narzędziem edukacji była w tym projekcie twórczość plastyczna i animacja komputerowa. Wspaniałe efekty przedsięwzięcia można do dziś oglądać na stronie internetowej stowarzyszenia: www.tatrgrodzki.pl/debata/polski/o_projekcie.html.

Obecnie EST i Teatr Grodzki są zaangażowane w realizację projektu pod nazwą „Psychodrama na edukacyjnej scenie", wraz z organizacjami z Cypru, Rumunii i Portugalii (www.potens.com.pl). Projekt został dofinansowany ze środków Komisji Europejskiej w ramach programu „Uczenie się przez całe życie" - Grundtvig oraz z budżetu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a także dzięki wsparciu województwa śląskiego.

Podobnie jak „Animowana Debata", także i ta inicjatywa ma charakter nowatorski i pilotażowy. Koncentruje się na wypracowaniu mechanizmów wspomagających zainteresowanie edukacją, zachęcających do samorozwoju i zdobywania nowych umiejętności. Tym razem jednak projekt jest adresowany do osób dorosłych, a jego przedmiot stanowią techniki i metody stosowane w psychodramie, socjodramie i dramaterapii.

Od kilku tygodni trwa intensywna kampania promująca doświadczenia i rezultaty zdobyte podczas działań badawczych i szkoleniowych zrealizowanych w ramach projektu we wszystkich krajach partnerskich. W dniach 16–19 czerwca w Centrum Kultury Żydowskiej na krakowskim Kazimierzu miało miejsce międzynarodowe, robocze spotkanie pod hasłem „Psychodrama i Edukacja Dorosłych" (patrz foto). W seminarium wzięli udział edukatorzy, trenerzy i terapeuci z 12 krajów Europy: Polski, Cypru, Rumunii, Portugalii, Niemiec, Litwy, Szwecji, Finlandii, Estonii, Francji, Turcji i Czech. Gośćmi specjalnymi imprezy byli przedstawiciele Komisji Europejskiej z Brukseli. Program seminarium objął sesje dyskusyjne oraz intensywną część warsztatową. Podczas imprezy miała też miejsce promocja publikacji projektu – książki pod tytułem „W poszukiwaniu kreatywności" Marii Schejbal (w pięciu wersjach językowych) oraz filmu dokumentalnego autorstwa Krzysztofa Tusiewicza. Oba wydawnictwa będą rozprowadzane w całej Europie, zapewniając długofalowe oddziaływanie przedsięwzięcia. Innym ważnym instrumentem służącym upowszechnianiu doświadczeń projektu i jego najlepszych praktyk jest uruchomienie przez naszą placówkę platformy e-learningowej dostępnej poprzez stronę internetową EST: www.est.edu.pl (zakładka Platforma zdalnego nauczania). Ma ona wspierać międzynarodową debatę na temat psychodramy jako narzędzia edukacyjnego. Publikujemy na niej wybrane ćwiczenia psychodramatyczne prezentowane w ramach programu warsztatowego we wszystkich krajach partnerskich. Opisowi poszczególnych technik towarzyszą ilustracja filmowa oraz szereg pytań zachęcających do dyskusji na temat przydatności psychodramy w obszarze edukacji dorosłych. Dostęp do platformy wymaga rejestracji – osoby zainteresowane prosimy o mailowy kontakt z administratorem: est@est.edu.pl

Aleksander Schejbal
Placówka Kształcenie Ustawicznego EST

Sylwetka współczesnego humanisty na podstawie rozmów z panem Michałem Rudzińskim

Michał Rudziński. Fot. Jan Chmiel

Moja historia

Urodziłem się w wiosce Łukowa, w powiecie leżajskim (obecne województwo podkarpackie). Rodzice byli ludźmi bardzo pracowitymi (ojciec był flisakiem – spławiał drewno do Gdańska a kiedy nie pływał zajmował się stolarką, mama pracowała z nami w polu i zajmowała się domem). Bardzo się trudzili, by zapewnić nam byt, dlatego miałem do nich zawsze ogromny szacunek, dzięki nim mogłem zdać maturę. Jako jeden z nielicznych w okolicy dostąpiłem tego zaszczytu. Moja babka była położną, lekarką, cieszyła się ogromnym autorytetem. Po liceum powinienem studiować we Wrocławiu, ale niestety stało się tak, że kiedy już przyszedł na to czas nie miałem dość pieniędzy nawet na bilet. Wtedy usłyszałem wiele dobrego na temat wojska, więc zdecydowałem się uczęszczać do szkoły oficerskiej w Jeleniej Górze. Tam w pewnych sytuacjach zacząłem czuć się obco, chciałem walczyć o poszanowanie godności i wypełnianie obietnic, praw i obowiązków związanych ze służbą wojskową.

W 1978 roku, w dzień, w którym Karol Wojtyła został papieżem, odebrałem dyplom inżyniera budownictwa. Studiując wieczorowo równocześnie pracowałem, jako robotnik na budowie. Skończyłem studia i przeniosłem się do Stalowej Woli, tam zostałem kierownikiem budowy, następnie pracowałem w zarządzie regionu, gdzie zastał mnie stan wojenny. Aresztowało mnie ZOMO i wywieźli mnie do Załęża, gdzie przesiedziałem parę miesięcy, po czym mnie wypuścili. Podłożyli mi ulotki i próbowali za to zrobić sprawę karną, ale żona się za mną wstawiła i zdobyła wszystko, co było potrzebne do obrony. Po powrocie dyrektor kombinatu zaproponował mi pracę w biurze, aby ochronić mnie przed tego rodzaju sytuacjami.

Największym dobrem społecznym jakie mamy, jest dziecko. Jedni mogą się z tym zgodzić inni polemizować. Na przełomie XX i XXI wieku padła pewna myśl, stwierdzenie, że wychowaniem dziecka zajmuje się rodzina. Na pierwszy rzut oka było to zrozumiałe ponieważ w czasach komunistycznych wychowaniem dziecka zajmowało się państwo. Obserwowany skutek tej zmiany to likwidacja żłobków, mniejsza ilość przedszkoli. Czy to dobre rozwiązanie?

Kolejne poziomy kształcenia – szkoła podstawowa, średnia ma wyposażyć młodych ludzi w umiejętności i wiedzę. Przykład matematyki, gdzie podstawą są czyste umiejętności myślenia – kojarzenia, analizy logicznej. Dziś nauczanie zostało posiekane na rozdziały, treści mają być wykute – zwłaszcza to co jest grubszym drukiem plus pytania pomocnicze. To nie jest edukowanie, to jest ogłupianie człowieka. Jakie są następstwa? Młody człowiek nie wie czego nie umie, nie wie jakie ma predyspozycje. Niestety dzieje się tak za przyzwoleniem, a nawet pod dyktando urzędników, którzy bezrefleksyjnie wprowadzają zmiany zasad nauczania. Z czego to wynika? Otóż nasze państwo opiera się nie na mocnych i pewnych zasadach, a na płynnej i niestabilnej opinii publicznej oraz zgodności z partyjnymi interesami. To nie jest droga do demokracji.

Niepokojąca jest sytuacja w szkolnictwie zawodowym i związane z nią nabywanie czystych umiejętności praktyczne. Mamy rzesze zarządzających ale brak wykwalifikowanej kadry do pracy. Borykamy się z problemem zalegania myśli, przyzwyczajeń które drążą nasze społeczeństwo. Człowiek jest wewnątrz siebie uczciwy, może być zepsuty, ale będąc istotą stworzoną na wzór i podobieństwo Boga, dąży do doskonałości. Cóż my robimy z darem jaki otrzymaliśmy, czy podążamy szlakiem ku doskonałości? Czy też wybraliśmy drogę przez bagno?

By wyrazić swą troskę o losy przyszłości napisałem książkę. Piszę w niej o pewnego rodzaju rozpaczy humanisty, który zdaje sobie sprawę z tego, że należy coś w świecie zmienić, ale nie znajdzie możliwości przeciwdziałania temu, jedyne, co mu zostaje, to krzyk. Ja właśnie podjąłem się tego krzyku.

Notka od redakcji: Jeśli ktoś jest zainteresowany kontaktem z panem Michałem Rudzińskim i poznaniem jego książki prosimy o kontakt z redakcją „Aktywatora”

AKCJA NA RZECZ SPRAW WAŻNYCH

Przy Bielskim Stowarzyszeniu Artystycznym Teatr Grodzki działa od listopada 2009 **Punkt Konsultacyjny** oferujący nieodpłatne usługi prawne i księgowe w zakresie funkcjonowania WTZ, ZAZ i innych podmiotów ekonomii społecznej. W projekcie przewidziane zostały porady stacjonarne (w siedzibie Teatru Grodzkiego) oraz wyjazdowe na terenie całego województwa. Bielscy konsultanci udzielają także porad telefonicznych oraz za pośrednictwem poczty elektronicznej.

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Tel. 33 496 52 19 wew. 22
lub 693887115.
e-mail: praca@teatrgrodzki.pl,
szymik@teatrgrodzki.pl
Kontakt: Barbara Górka lub Katarzyna Szymik

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY

Bądź

MASZ WOLNY CZAS?
CHCESZ ZROBIĆ COŚ CIEKAWEGO,
ALE NIE WIESZ JAK I GDZIE?
MY WIEMY!

widoczny,

Centrum Wolontariatu
przy Bielskim Stowarzyszeniu Artystycznym
TEATR GRODZKI
ul. S. Sempołowskiej 13
Bielsko-Biała
piętro I, pokój nr 128
tel./fax 33 4965219
e-mail: bielskobiala@wolontariat.org.pl
GG: 24597216

zostań

www.wolontariat-bielsko.pl
Godziny Otwarcia:
Wt.-Czw. 8.00-15.00
Pt. 9.00-18.00

wolontariuszem!

Projekt ***Wybieram Wolontariat*** dofinansowany ze środków
Programu Operacyjnego Fundusz Inicjatyw Obywatelskich

FIO Fundusz Inicjatyw Obywatelskich
TEATR GRODZKI Bielskie Stowarzyszenie Artystyczne
Centrum Wolontariatu

projekt graficzny wykonany przez wolontariuszkę, Żanetę